

## Wojciech Kaliszewski: Ludzie generała Barcza

„Generał Barcz” tak czy inaczej był powieścią polityczną, wpisywał się w ciąg zdarzeń aktualnych, przedstawiał świat jakby z pierwszych stron dzienników, z artykułów polemicznych, przemówień wiecowych i wspomnianych kawiarnianych plotek. Jesień 1922 roku, kiedy powieść zaczęła się ukazywać w odcinkach, była czasem wciąż jeszcze ostrych sporów i starć o kształt rządów w Polsce, o rolę partii, o kompetencje urzędów władzy państwowej. I w tym także znaczeniu powieść Bandrowskiego stanowiła fragment tego, co naprawdę działo się na ulicach, placach, w salach publicznych i gabinetach rządowych Warszawy, Lwowa czy Krakowa — pisze Wojciech Kaliszewski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Odbudowa państwa. Konteksty”.

Jakie emocje budziła wśród pierwszych czytelników i jakie komentarze tak zwanej „ulicy” – a więc zwykłych czytelników – wywoływała nowa powieść pisarza Juliusza Kadena-Bandrowskiego, o prostym, imiennym i wyraziście brzmiącym tytule *Generał Barcz*? Co myśleli o autorze i jego bohaterach, biorąc do ręki numer popularnego „Kurier Codzienny” i czytając w nim kolejny odcinek powieści? Czym ta powieść dla nich wtedy, w 1922 i 1923 r. była – paszkwilem, ważną powieścią polityczną, prawdziwym obrazem rzeczywistości czy może fabułą niedorzeczną i wręcz obrzydliwą? Trudno na te pytania dzisiaj wprost odpowiedzieć. Od czasu żywej lektury *Generała Barcza* dzieli nas przecież równo sto lat. Ale reakcja musiała być chyba żywa, bo był to czas, w którym literatura pełniła jeszcze jedną z najważniejszych funkcji w narodowym i społecznym, czyli w kulturowym dialogu,

kształtowała postawy, formowała charaktery i towarzyszyła ludziom po prostu w ich codzienności. O pisarzach i ich książkach wtedy jeszcze naprawdę rozmawiano, dyskutowano i spierano się. Nieprzypadkowo więc druk pierwszego odcinka powieści Bandrowskiego redakcja „Kuriera” poprzedziła notą, podkreślając, że powieść, którą proponuje czytelnikom „[...] jest pierwszą próbą ujęcia współczesności i wybitnych jej postaci nie na płaszczyźnie publicystyki, haseł partii, koterii i programów, ale od strony psychiki, intymności i wewnętrznego życia. Zapowiadano tymi słowami powieść znacząco pogłębioną, odsłaniającą prawdę o emocjach i motywach ludzkiego działania. Jednocześnie – pisali redaktorzy – „*Generał Barcz* nie odpowiada żadnej dzisiejszej rzeczywistości ani plotce.”. Starano się z góry wykluczyć tym samym wszelkie skojarzenia, spekulacje i demaskacje, podkreślając ogólnie humanistyczne i powszechne walory powieści. Ale *Generał Barcz* tak czy inaczej był powieścią polityczną, wpisywał się w ciąg zdarzeń aktualnych, przedstawiał świat jakby z pierwszych stron dzienników, z artykułów polemicznych, przemówień wiecowych i wspomnianych kawiarnianych plotek. Jesień 1922 roku, kiedy powieść zaczęła się ukazywać w odcinkach, była czasem wciąż jeszcze ostrych sporów i starć o kształt rządów w Polsce, o rolę partii, o kompetencje urzędów władzy państwowej. I w tym także znaczeniu powieść Bandrowskiego stanowiła fragment tego, co naprawdę działo się na ulicach, placach, w salach publicznych i gabinetach rządowych Warszawy, Lwowa czy Krakowa. Jej fabuła, jej bohaterowie tworzyli świat fikcyjny i niefikcyjny zarazem, jednoznaczny i wieloznaczny. Bandrowski podsuwał i usuwał tezy polityczne. Grał z czytelnikami w sposób umowny. Nic więc dziwnego, że szukano klucza do przedstawionych w niej zdarzeń i postaci i że każdy, kto wówczas *Generała Barcza* przeczytał, taki klucz interpretacyjny sobie dobierał.

*Ale reakcja musiała być chyba żywa, bo był to czas, w którym literatura pełniła jeszcze jedną z najważniejszych funkcji w narodowym i społecznym, czyli w kulturowym dialogu, kształtowała postawy, formowała charaktery i towarzyszyła ludziom po prostu w ich codzienności*

Kaden-Bandrowski rozpoczął pisanie swojej powieści jesienią 1921 roku. Polska była wówczas krajem wolnym i niepodległym od niespełna trzech lat. Jej struktura państwowa nie tylko jeszcze się nie ustabilizowała, ale została także poważnie naruszona wojną z Rosją

sowiecką, obroną granic i terytorium a wcześniej sporami politycznymi o kształt konstytucji i zwyczajnie o władzę. I ten właśnie czas pierwszych miesięcy wolności, naznaczony ostrymi starciami kłótniami o przywództwo narodowe i państwowe Juliusz Kaden-Bandrowski uczynił głównym wątkiem swojej powieści, o której Maria Dąbrowska pisała, że „Jest odgadnięciem [...] rzeczywistości, której żadnym innym sposobem poznać, odczuć i zobaczyć nie byłoby można.” Była to niewątpliwie jedna z najbardziej trafnych i wnikliwych ocen *Generała Barcza*. Dąbrowska dostrzegała ciężar zagadnień, które Bandrowski przedstawił i które starał się w swojej opowieści uwypuklić. Nie on jeden wtedy przecież dostrzegał trudności w tworzeniu państwa, w składaniu rozbitego na trzy prowincje kraju. Głębokie różnice, sięgające wieku XIX w ocenach możliwości politycznych, formułowane przez działaczy partii i stronnictw niepodległościowych po roku 1918 odezwały się ze zdwojoną siłą. Ale to nie była jakaś anonimowa siła,

można rzec, że „duch dziejów” działał poprzez konkretnych ludzi, poprzez indywidualności i osobowości, które – co potem było już niemożliwe – swoimi indywidualnymi decyzjami wpływały przecież znacząco na wydarzenia. Napięcia i spory między Józefem Piłsudskim, Józefem Dowbór-Muśnickim, Romanem Dmowskim czy Bolesławem Roją stanowiły punkt zapalny polskiej polityki po 1918 roku. O wielu działaniach politycznych i wojennych pierwszych miesięcy i lat w odrodzonej Polsce decydowało bardzo często czysto ludzkie ambicje, charaktery i znajomości. A jeszcze w listopadzie 1918 roku Stefan Żeromski z nadzieją w głosie mówił w Zakopanem, że „Polska to będzie – sprawiedliwość”. Tak miało być i tego oczekiwano. Rzeczywistość szybko jednak poddała tę formułę negatywnej korekcie. Zwyciężyła polityka, do głosu doszedł partyjny pragmatyzm. Sprawiedliwość pozostała, póki co na bocznym torze jako hasło wciąż czekające na urzeczywistnienie.

Życie pierwszych miesięcy i lat tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości samo jakby dostarczało tematów, postaci i sytuacji gotowych do literackiego przedstawienia. Z tego fermentu rodziły się różne zresztą pomysły i kreacje pisarskie. Ważna była także w tym procesie generacyjna wrażliwość. Wspomniany Żeromski wzrastał w zupełnie przeciw innych warunkach i innych czasach, ale Maria Dąbrowska, Stanisław Ignacy Witkiewicz i Juliusz Kaden-Bandrowski to pisarze metrykalnie należący do tego samego pokolenia. Ich pisarstwo tak przecież różne gatunkowo, tematycznie, stylistycznie i tak wyraziście zindywidualizowane łączy jednak – i nie jest to tylko kwestia przypadku – jakaś potrzeba działania na rzecz przemiany świata. Tomasz Burek wskazywał kiedyś na wspólne dla pisarzy tej generacji dziedzictwo idei rewolucji 1905 roku. Jest to – jak myślę – dziedzictwo wiary w czystość intencji politycznych, w szlachetność

motywów działania i sądenia świata w uczciwość ludzkich sumień. Powieść Kadena miała więc znacząco uformowaną tradycję intelektualno-moralną.

*Dostrzeżono w niej odbicie  
świata, który rozciągał się tu i  
teraz. Generał Barcz był  
powieścią–czynem,  
dokonywał przemian w  
myśleniu o polityce*

*Generał Barcz jest  
powieścią polityczną.  
I – warto dodać –  
jedną z  
najważniejszych  
polskich powieści  
politycznych. Kaden,  
pisząc i publikując ją,  
wbił przysłowiowy*

kij w mrowisko polskiej polityki. Dostrzeżono w niej odbicie świata, który rozciągał się tu i teraz. *Generał Barcz* był powieścią–czynem, dokonywał przemian w myśleniu o polityce. Autora okrzyknięto paszkwilantem i pamflecistą, zarzucano mu spotwarzenie środowiska niepodległościowego i brak moralnej lojalności wobec wskrzesicieli Polski. Takich głosów było dużo, choć były i takie – jak przytoczony wyżej Marii Dąbrowskiej – które odczytywały powieść Kadena jako znaczące studium kształtowania się władzy w odrodzonej ojczyźnie.

Akcja powieści toczy się pomiędzy jesienią 1918 a jesienią 1919 roku w Krakowie, Warszawie i Przemyślu. W tej ramie czasowo-przestrzennej autor zamknął niezwykle dynamiczną, pełną epizodów i wewnętrznych napięć opowieść o wskrzeszaniu Polski. Rozbrajanie Austriaków, walki o Przemyśl, zamach pułkownika Januszajtisa, początki Sejmu – to oczywiście nie wszystkie, ale tylko wybrane zdarzenia, które Kaden wykorzystał i pisarsko przetworzył w swojej powieści. Obudował je szeregiem sytuacji mniej lub bardziej zmyślonych, ale nie odstających

od rzeczywistego biegu wydarzeń. Bandrowski stwarzając fikcyjny świat powieściowy, dopasował go do świata rzeczywistego, rozpoznawalnego i zgodnego z obserwacjami świadków tych dynamicznych miesięcy. Ale *Generał Barcz* nie był przecież powieścią dokładnie i idealnie przylegającą do zdarzeń i wypadków z 1918 i 1919 roku. Był ich echem a świat przedstawiony przez Kadena stanowił subiektywną pisarską transformację rzeczywistości. Czytelnicy szukali jednak podobieństw i w bohaterach powieści dopatrywali się postaci autentycznych. Tytułowy generał Barcz identyfikowany był z Józefem Piłsudskim, generał Dąbrowa to – jak sądzono Bronisław Roja, generał Krywult to Józef Dowbór-Muśnicki, przeciwnik polityczny Piłsudskiego, związany z endecją, a major Pyć miał być w rzeczywistości pułkownikiem Adamem Kocem. Pod postacią redaktora Rasińskiego krył się rzekomo sam autor. To były – i są – skojarzenia oraz tropy bezpośrednie, wskazywane i komentowane przez ówczesnych czytelników. W powieści Bandrowskiego – jak w przypowieści – sieć relacji między postaciami przedstawionymi a postaciami realnymi jest dużo bardziej złożona i skomplikowana, tworząc perspektywę szerszą, przekraczającą granice autentycznych powiązań.

*Czy wolność – zdaje się pytać  
autor – otworzyła i  
ukierunkowała tych  
konspiratorów i wizjonerów  
na działania właściwe  
moralnie, zgodne z  
niezmiennymi zasadami  
etycznymi?*

Kaden-Bandrowski dotknął w *Generale Barczu* niezwykle ważnych kwestii, które wiążą się z przyjęciem niepodległości przez ludzi żyjących dotąd pod obcymi rządami, walczących o wolność i

planujących przez lata jej ostateczny kształt. Czy wolność – zdaje się pytać autor – otworzyła i ukierunkowała tych konspiratorów i wizjonerów na działania właściwe moralnie, zgodne z niezmiennymi zasadami etycznymi? Czy plany Polski sprawiedliwej będą się mogły urealnić? Czy Polacy są gotowi tę wolność przyjąć i właściwie ją – w sensie politycznym, społecznym i kulturowym – rozwinąć? Stawiał te pytania także Stefan Żeromski w swojej powojennej publicystyce – przypomnijmy choćby jego *Snobizm i postęp* – szukając najlepszej z możliwych dróg, którą wolni politycznie Polacy powinni pójść. Bandrowski nie był w tych kwestiach optymistą. *Generał Barcz* wyraźnie pokazuje, że odzyskanie niepodległości nie staje się impulsem do powszechnej przemiany sumień i charakterów Polaków. Portret tych, którzy obejmują władzę, mają wpływ na najważniejsze decyzje w państwie i będą o Polsce decydowali, nie rysował się w powieści Kadena zbyt jasno i optymistycznie. Autor wskazał na pragmatyków, karierowiczów, ambitnych i bezkompromisowych graczy jako na tych, którzy w wolnej Polsce zwyciężają. Takimi ludźmi otaczał się Barcz. Bandrowski nie budował więc mitu Niepodległej. Polityczna gra bohaterów naznaczona jest w jego powieści splotem myślowych wolt, zwrotów i antytez. To świat form pozornych, masek i gestów. Pisarz uzewnętrznił te sprzeczności poprzez język i styl. Całość jest opowieścią hiperboliczną, przerysowaną, zawierającą elementy zmyślane, ale zarazem dramatycznie wyolbrzymione. Tomasz Burek nazwał ją „plotką o władzy”. Plotkarska poetyka jednych oburzała, innych zaś przyciągała i pozwalał im we własnej wyobraźni dobudowywać kolejne sekwencje opowieści o świecie władzy w odrodzonej Polsce. Sprzyjało temu także językowe ujęcie świata w *Generale Barczu*, nacechowane rozbudowaną metaforyką, złożoną i skomplikowaną składnią. Wyjątkowo krytyczny wobec Kadena – Bandrowskiego Stanisław Cat Mackiewicz pisał: „Kaden stara się jak najwięcej dziwacznie zbudować każde swe zdanie, czyniąc ze składni pięknej mowy polskiej panopticum”. Krytykowano „gigantyczność

efektów i czcze namaszczenie”, pisano o „naturalistycznym” i „barokowo-ekspresjonistycznym” przedstawianiu świata. Tę powieść rzeczywiście czyta się niełatwo i często trzeba przedzierać się przez istny gąszcz określeń, porównań i frazeologizmów. Ale styl jest tylko autorskim chwytem, przylegającym do charakteru przedstawionych wydarzeń. A jeszcze inaczej mówiąc – styl opowieści to tylko element stylu samej materii powieściowej – świata powikłanego, obciążonego pychą bohaterów, podpartego pustostłowiem deklaracji. Świata przegranych marzeń. Świata beznadziejnego.

*Wojciech Kaliszewski*

Wydanie cyklu publikacji realizowane w ramach projektu „1918-1922. Cztery lata Niepodległej sto lat później”. Dofinansowano ze środków Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022 w ramach Rządowego Programu Dotacyjnego „Niepodległa”

*niepodległa*

FUNDACJA  
ŚWIĘTEGO  
MIKOŁAJA